



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

DZIENNIK NIEZALEŻNY
NOWA EUROPA
00-958 Warszawa
ul. Miedziana 11

Nr z dn.
104 — 30-06-92

Słynny „Kabaret” we Wrocławiu Groteskowo-ponury klub Kit-Kat

Teatr Muzyczny we Wrocławiu: „Kabaret”. Joe Masteroff, John Kander, Fred Ebb. Reżyseria, inscenizacja i choreografia Jan Szurmiej, scenografia Wojciech Jankowiak, kostiumy Marta Hubka, kierownictwo muzyczne Zbigniew Piotrowski. Polska prapremiera 26 czerwca.

Musical rozpoczyna się przy otwartej kurtynie. Na scenie – kawiarniane stoliki, podświetlane schody i ruchoma zasłona rodem z gabinetu krzywych luster, zniekształcająca groteskowo rzeczywistość. To wszystko wprowadza publiczność w klimat berlińskiego klubu Kit-Kat, gdzie wita Mistrz Ceremonii utworem *Willkommen* (Witamy). I rusza lawina piosenek, skeczy, odrażająco niezwykłych atrakcji nocnego lokalu, które stanowią abstrakcyjny komentarz do głównego wątku opowieści – miłości szansonistki Sally Bowles i początkującego powieściopisarza Clifforda Brodshawa – oraz do narastającej wokół fali niemieckiego nazizmu.

Przeniesienie widowiska na scenę wrocławskiego Teatru Muzycznego było dla reżyserów i wykonawców nie lada wyzwaniem. Z powodzeniem podjął je Wiesław Gawełek, kreując postać Mistrza Ceremonii, tego, który widzi i przewiduje, proroka przynoszącego realną zapo-

wieść nadejścia dyktatury Hitlera. Kabaretowe, skapo ubrane girlsy o wulgarnych makijażach śpiewają kuplety doskonałe w swej grozie, same w sobie dowcipne i bardzo widowiskowe.

Nieco słabiej wypadły role Sally, w którą wcieliła się Hanna Śleszyńska, aktorka warszawskiego Teatru Nowego, występująca tu gościnnie oraz Clifforda Brodshawa, grana przez Jacka Bończyka. Być może powodem była sama konstrukcja akcji musicalu. Bob Fosse dla potrzeb swego filmu zrezygnował z niektórych wątków dramatu, a przekształcił inne. Jan Szurmiej wykupując prawa do wystawienia *Kabaretu* musiał pozostać wierny oryginalnej wersji przedstawienia. Stąd mniejsze udratyzowanie romansu Sally i Clifforda, wprowadzenie – nieznanego z filmu – motywu miłości gospodyni pensjonatu – panny Schneider (Jolanta Chelmicka) do owdowiałego właściciela sklepu z owocami – Schulza (Krzysztof Tyszanewski). Ten właśnie wątek, bardzo rozbudowany w teatralnej wersji *Kabaretu*, zepchnął na drugi plan parę głównych bohaterów i miejscami osłabiał tempo akcji.

Mimo to, wrocławski musical posiada swoje mocne momenty muzyczne. Owacje na stojąco, jakimi nagrodzono twórców widowiska, są najlepszą oceną polskiej prapremiery *Kabaretu*.

ANETA MARTYNÓW